***08.10.2017***

**O. Jordan człowiekiem nadziei i zaufania Bożej Opatrzności**

Na co dzień spotykamy się z teoriami, badaniami, sformułowaniami, w które człowiek musi uwierzyć i założyć, że są prawdziwe. Zaufanie towarzyszy nieustannie człowiekowi na jego ścieżkach życia. Jest ona niezbędna w codziennym funkcjonowaniu. Trudno byłoby sobie wyobrazić nasze relacje, spotkania oraz korzystanie z doświadczenia innych bez tego podstawowego zaufania. Jednak istnieje również zaufanie które wykracza poza orbitę „namacalnych doświadczeń” – jest nim zaufanie skierowane ku Bogu. Czym jednak jest to nadprzyrodzone zaufanie? Czym było ono u Ojca Jordana? I wreszcie, do czego mnie przykład takiego zaufania w Opatrzność Bożą zaprasza?

Zaufanie jest relacyjne: jak przecież mogę zaufać komuś lub czemuś, jeśli kogoś nie znam, nie doświadczyłem i nie spotykam się? Podstawowym elementem zaufania jest środowisko domowe, gdzie zaufanie „wykluwa się” i wzrasta. Warto wspomnieć, iż środowisko może bardzo pomagać w zaufaniu. Angielski pediatra i psychoanalityk D. Winnicott mówił o rezonującej uwadze rodzica w stosunku do dziecka. Uważny i ufny rodzic będzie wzmagał u dziecka chęć eksploracji i naturalną ufność do siebie i otaczającego świata. Jego postawa może stać się silą napędową w zrobieniu kolejnego kroku – w stronę Boga.

W zaufaniu nadprzyrodzonym chodzi o moją relację do Jezusa, który jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a mną. Na Jego Słowie mogę się oprzeć jak na skale (Ps 18). Katechizm Kościoła Katolickiego w numerze 150 tłumaczy podobne doświadczenie jako osobowe przylgnięcie człowieka do Boga; ale równocześnie uznanie prawdy, którą Bóg objawił. Zaufanie wymaga od człowieka uznanie czegoś za pewnik, niejako fundament, wewnętrzną aprobatę, który wyraża się zewnętrznym aktem wyznania. Co bowiem może wyniknąć z tego, że ja zaufam komuś, ale nie pokaże tego w moim czynie?!

Jak twierdzi polski teolog Wincenty Granat, taki akt „jako dzieło całego człowieka porusza wszystkie jego duchowe władze, a także wywiera wpływ na życie psychiczno - duchowe[[1]](#footnote-1). Zaufanie jest więc elementem dynamicznym, które scalającym osobowość całego człowieka. Zaufanie zakłada nadzieję. Bóg daje człowiekowi pewność w postaci obietnicy. Człowiek przez zaufanie przyjmuje je i zawierza w nadziei Bogu całe swoje życie.

Jak to jednak wyglądało u O. Jordana? Warto wspomnieć o jednym wielkim doświadczeniu o. Jordana: Pierwsza Komunia, która w tradycji Salwatorianów uważane jest jako doświadczenie mistyczne. Myślę, że przez nie można dostrzec jak o. Jordan ufał Bożej Opatrzności.

Podczas Pierwszej Komunii w dniu 20 września 1860 roku, młody jeszcze Jordan, widzi jakby gołębia latającego nad jego głową. To doświadczanie poruszyło go tak bardzo, że zmieniło jego dotychczasowe życie. Jego brat Edward podkreślił, że Jordan zaczął być punktualny, zaczął się modlić i uczęszczać regularnie do spowiedzi oraz przyjmować komunię świętą. Gdy O. Pankracy Pfeiffer spisywał biografię Założyciela, O. Jordana zaznaczył, że by to moment jego przemiany i nawrócenia[[2]](#footnote-2).

Zaufanie u O. Jordana wynikło więc z wewnętrznego doświadczenia Boga, jako kogoś, kto się troszczy, dba i na kim można zaufać. Było doświadczeniem eucharystycznym, którego centrum stanowiła relacja ze Zbawicielem. Wiele lat później napisze w swoim Dzienniku Duchowym: „Ty, o Panie, jesteś́ moją Nadzieją, Ty jesteś́ moją Mocą̨, Ty jesteś́ moją Opoką, Ty jesteś́ moją Pomocą̨, Ty jesteś́ moim potężnym Wspomożycielem. W Tobie pokładam całą mą nadzieję i ufność́!” (DD II/64). Innym razem jako modlitwa po przyjęciu Komunii świętej napisze: “W Twoje ramiona, mój Odkupicielu i Zbawicielu, rzucam się̨; z Tobą, dla Ciebie, przez Ciebie i w Tobie chcę żyć́ i umierać́” (DD I/9). Zaufanie stało się dla niego centralną postawą w życiu duchowym, szczególnie w chwilach próby: “Używaj tych oto kluczy: ufność́ w Bogu i modlitwa!” (DD II/66).

Czego O. Jordan uczy mnie dzisiaj? Jak wzór ufności zaprasza mnie do „rzucenia się” w ramiona Zbawiciela. Taka ufność jest łaską Boga, którą Boża Opatrzność daje każdemu. Z natury jestem niecierpliwy i chciałbym jak najszybciej ominąć pośrednie etapy, by w pełni zaufać. O. Jordan „wytrzymuje” w swojej niecierpliwości, tak że ona, po oczyszczeniu, staje się apostolską siłą w szukaniu każdego człowieka. Tylko Boża Opatrzność wie, kim będę w przyszłości jako salwatorianin. O. Jordan zaprasza mnie do powierzenia się Bogu i ofiarowania lęku przed trwaniem w poczuciu bycia niedoskonałym; że Jego dłonie prowadzą mnie do Jego domu.

*ks. Krzysztof Gasperowicz SDS*

1. W. Granat, *Teologiczna wiara, nadzieja i miłość*, Lublin 1960, 46. [↑](#footnote-ref-1)
2. T.R, Edwein SDS, *Francis Mary of the Cross Jordan. Childhood-Youth and Yond Adulthood 1848-1878*, DSS XIII, Rome 1981, 78-81. [↑](#footnote-ref-2)